



Ks. JÓZEF MANDZIUK¹

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-8168-1001> * jmandziuk@op.pl

Zgłoszono: 20.07.2021; recenzowano: 23.12.2021; zaakceptowano do publikacji: 15.03.2022

KSIĄDZ INFUŁAT ZDZISŁAW KRÓL – WYBITNA POSTAĆ KOŚCIOŁA WARSZAWSKIEGO

MITERED PRELATE, REVEREND ZDZISŁAW KRÓL –
A PROMINENT FIGURE OF THE WARSAW CHURCH

The present study aims at presenting the figure of Mitered Prelate, Reverend Zdzisław Król, PhD, who devoted his life to the Church of Warsaw. An enlightened and educated man, an excellent priest, outstanding preacher and experienced curia clerk, Reverend Zdzisław Król strived to commemorate places and events of historical significance to the Polish nation, especially those related to the Katyn massacre. As chancellor of the metropolitan curia, he defended priests persecuted by the Security Service. Reverend Zdzisław Król died in the Smolensk catastrophe on April 10, 2010 and was buried in the Pantheon of Great Poles in the Temple of Divine Providence, the erection of which he greatly contributed to.

Keywords: Warsaw Archdiocese, parish ministry, preaching, curial offices, patriotism, the Katyn massacre, the Smolensk catastrophe

Abstrakt

Celem niniejszego opracowania jest ukazanie postaci ks. infułata dra Zdzisława Króla, który swoje życie poświęcił Kościołowi warszawskiemu. Był on człowiekiem światłym, wykształconym, znakomitym duszpasterzem, wytrawnym kaznodzieją i doświadczonym urzędnikiem kurialnym. Walczył o upamiętnienie miejsc i wydarzeń ważnych dla narodu, a zwłaszcza związanych ze zbrodnią katyńską. Jako kanclerz kurii metropolitalnej bronił księży, prześladowanych przez Służbę Bezpieczeństwa. Zginął w katastrofie smoleńskiej 10 kwietnia 2010 r. i został pochowany w Panteonie Wielkich Polaków w świątyni Opatrzności Bożej, do wzniesienia której wiele się przysłużył.

Słowa kluczowe: archidiecezja warszawska, duszpasterstwo parafialne, kaznodziejstwo, urzędy kurialne, patriotyzm, zbrodnia katyńska, katastrofa smoleńska

¹ Ks. Józef Mandziuk – prof. dr hab., kapłan archidiecezji wrocławskiej, emerytowany profesor zwyczajny PWT we Wrocławiu i UKSW w Warszawie, profesor uczelniany Politechniki Rzeszowskiej w Zakładzie Humanistycznym Wydziału Zarządzania, autor ok. 1400 pozycji drukowanych, w tym 12-tomowej *Historii Kościoła katolickiego na Śląsku*, promotor 74 doktorów z zakresu historii.

WSTĘP

Historycy często ukazują bieg wydarzeń dziejowych, uwzględniając różne instytucje, a pomijają człowieka będącego twórcą historii. Biografistyka osób duchownych w Polsce jest ciągle dość uboga. Odchodzą do wieczności księża, którzy swoje życie poświęcili służbie drugiemu człowiekowi, a często brakuje nawet nekrologu prasowego im poświęconego.

Celem niniejszego opracowania jest przybliżenie postaci ks. Zdzisława Króla jako człowieka, kapłana, duszpasterza, urzędnika kurialnego, który swoje życie związał z Kościołem warszawskim. W pracy wykorzystano materiały archiwalne znajdujące się w Archiwum Archidiecezjalnym w Warszawie, gdzie zostały złożone również osobiste dokumenty, kalendarze i szkice kazań warszawskiego kapłana. Autor miał pod ręką krótkie opracowania biograficzne, wzmianki prasowe oraz rozprawę magisterską Joanny Wojdat pt.: *Życie i działalność księdza infułata Zdzisława Króla (1935-2010)*. Najcenniejsze są wspomnienia bohatera spisane przez Agnieszkę Siedlok w książce pt.: *Byłem świadkiem* na krótko przed jego śmiercią w katastrofie smoleńskiej. Ks. Grzegorz Kalwarczyk, kanclerz warszawskiej kurii metropolitalnej w latach 1992-2012, zaznaczył, że „ks. infułat Zdzisław Król w przekazywaniu informacji o sobie był bardzo oszczędny i wybiórczy. Sam mógłbym dopisać w jego życiorysie wiele zdarzeń, o których nie wspomniał; chociażby daty różnych nominacji i zleceń, a nawet odznaczeń i wyróżnień, które w życiu otrzymał” (Król 2011a, 294). Sięgnięto również po pozycje poświęcone prymasowi Józefowi Glempowi i bł. ks. Jerzemu Popiełuszcze, z którymi ks. Zdzisław był bardzo związany.

1. DZIECIŃSTWO, LATA SZKOLNE I STUDIA UNIWERSYTECKIE

Małą ojczyzną ks. Zdzisława Króla było północne Mazowsze, gdzie w małej miejscowości Zielonka przyszedł na świat 8 maja 1935 r. Osada mająca dziewięć domostw należała do dóbr Zdziebórz w gminie Somianka, w parafii Pniewo. Jego rodzice Bolesław Piotr i Marianna z domu Turek posiadali gospodarstwo rolne. Po czterech dniach został ochrzczony w kościele parafialnym w Pniewie, otrzymując imię Zdzisław. Miał dwóch młodszych braci: Stanisława i Jana. Jego dzieciństwo naznaczone było wypadkami drugiej wojny światowej i okupacji. Zapamiętał ojca, który wyruszył na wojnę, maszerujących żołnierzy i kolumny samochodów. W jego domu ukrywano dwóch młodych braci żydowskich, z których jeden został zastrzelony. W swojej pamięci zachował następujący obraz: „Mając osiem lat, stałem przy chłopskim wozie, na którym leżał zabity człowiek. Przez Wyszków wieziono go do pociągu, aby ciało dostarczyć do Warszawy. Nie miałem wtedy świadomości, o kogo chodzi, poza słowami mojego ojca, że «ten człowiek oddał życie za Polskę»” (Król 2011a, 25).

W listopadzie 1944 r. w domu rodzinnym ojciec został pojmany przez żołnierzy sowieckich i zesłany na Sybir. Przy pożegnaniu powiedział do pierworod-

nego syna: „Jesteś najstarszy, opiekuj się matką i braćmi” (Król 2011a, 19). 9-letni Zdzisław szukał okazji, aby pomścić ojca i przezornie został przez matkę odesłany do babci zamieszkałej w Rybieniu k. Wyszkowa. W lutym 1946 r. ojciec powrócił z sowieckiego łagru i opowiadał o swoich przeżyciach na „niehumanitarnej ziemi”. Po latach Zdzisław dotarł do dokumentacji więziennej ojca przechowywanej w Ostrołęce i jeszcze dokładniej poznał jego przeżycia. Miały one duży wpływ na świadomość patriotyczną polskiego kapłana.

W 1941 r. Zdzisław rozpoczął naukę w szkole powszechnej w Ulasku, w 1943 r. przystąpił do pierwszej Komunii świętej, a cztery lata później przyjął sakrament bierzmowania w Woli Myskowskiej z rąk biskupa płockiego Tadeusza Zakrzewskiego. Po ukończeniu szóstej klasy rozpoczął naukę w męskim gimnazjum i liceum w Wyszkanie. Często pieszo wracał do domu, pokonując 15 km piaszczystej drogi (Koba 2010, 14). Rodzina miała trudności ze zdobyciem pożywienia, odzieży i obuwia. W szkole brał udział w kółku teatralnym, uczył się recytacji, ćwicząc pamięć i formę przekazu. W wypracowaniu na temat „kim chcę być i dlaczego” napisał, iż pragnie zostać księdzem. Nauczycielka Bronisława Banasik wyrwała kartkę z jego zeszytu i na spotkaniu z ojcem prosiła, aby syn nie mówił głośno o swoich pragnieniach, wszak był to trudny okres stalinizmu. Po latach tę kartkę przekazała młodemu kapłanowi (Wojdat 2015, 23).

Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości w 1953 r. 18-letni Zdzisław zamierzał złożyć podanie na Uniwersytet Warszawski, gdzie chciał podjąć studia z zakresu historii. Jednak wkrótce zmienił decyzję i zgłosił się do Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie. 11 września 1953 r. przekroczył próg seminaryjny i rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne. Był to najtrudniejszy dla Kościoła okres ofensywy stalinowskiej. W seminarium Zdzisław zetknął się z aparatem bezpieczeństwa, gdy wobec kleryków stosowano szantaż i prowokacje. Był lubiany wśród kolegów, przestrzegał regulaminu seminaryjnego i przykładał się do nauki. Po latach tak wspominał swój pobyt w seminarium: „W seminarium spotkałem wielu ludzi, których darzę ogromnym szacunkiem. Wiele się od nich nauczyłem. Niektóre momenty z ich życia – «przykłady» – przeniosłem we własne życie” (Król 2011a, 59). W swojej pamięci zachował pozytywne wspomnienia o swoich przełożonych i wykładowcach seminaryjnych. Wielkim wzorem dla niego był ksiądz doktor Władysław Miziołek, prefekt i wykładowca teologii dogmatycznej, od 1957 r. rektor seminarium, a od 1969 r. warszawski biskup pomocniczy. Z tym wybitnym hierarchą warszawskim był związany węzłami przyjaźni i bardzo dużo mu zawdzięczał w swoim życiu.

30 maja 1958 r. Rada Pedagogiczna wydała następującą opinię o diakonie Zdzisławie: „Pobożność gruntowna, zdolności intelektualne dobre, pilność b. dobra. Podczas całego pobytu w Seminarium nie nasuwał swym zachowaniem żadnych trudności. Z obowiązków seniora (dziekana ogólnego) wywiązywał się wzorowo. Posiada nieco ambicji, by praca jego znalazła uznanie, ale nie w stopniu rażącym. Wyniki próbnych kazań i katechez ocenić można na stopień dobry. Nadaje

się do duszpasterstwa i wiejskiego i miejskiego, jak również godzien jest wysłania na studia” (AKMW, Akta personalne ks. Zdzisława Króla).

Po 5-letnich studiach filozoficzno-teologicznych diakon Zdzisław Król 3 sierpnia 1958 r. przyjął święcenia kapłańskie w archikatedrze świętojańskiej z rąk kardynała Stefana Wyszyńskiego. W refektarzu seminaryjnym w imieniu 35 neoprezbiterów złożył podziękowanie Prymasowi Polski za udzielenie święceń, a ksiądz Stanisław Kędziora wręczył kardynałowi 35 róż z życzeniami urodzinowymi. Metropolita wypowiedział znaczące słowa: „Życzę wam, aby żadna z nich nie zwiędła” (Król 2011a, 29). Mszę św. prymicyjną ks. Zdzisław odprawił w rodzinnej parafii w Pniewie, a kazanie wygłosił ks. rektor Władysław Miziołek.

Tydzień po święceniach prezbiteratu ks. Król rozpoczął pracę duszpasterską jako wikariusz i katecheta w parafii św. Anny w Grodzisku Mazowieckim, której historia sięga średniowiecza (Kalwarczyk 2014, 250-255). W tej parafii, współpracując z proboszczem Janem Kołodziejskim, był odpowiedzialny za organizowanie katechezy parafialnej. Już wtedy przykładał wielką wagę do głoszonych kazań, starając się mówić „żywym słowem”, które łatwiej trafia do słuchaczy. W Grodzisku poznał starszego kapłana, który z powodu podeszłego wieku i trudności w poruszaniu się żył w trudnych warunkach. Wtedy podjął postanowienie, że w przyszłości, jeśli będzie miał możliwości, to zadba o dom dla księży emerytów. Służąc penitentkom w konfesjonale, postanowił w odpowiednim czasie wznieść dom samotnej matki. Jako wikariusz kontynuował studia teologiczne w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, uzyskując w 1958 r. świadectwo ich ukończenia.

Mając protekcję księdza rektora Władysława Miziołka, 18 czerwca 1960 r. ks. Król otrzymał urlop naukowy i rozpoczął studia na Wydziale Prawa Kanonicznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W tym czasie sytuacja uczelni była wyjątkowo trudna. Tak o niej pisze ksiądz Zygmunt Zieliński, kolega Zdzisława, w swoich wspomnieniach: „Co jednak najważniejsze, to ówczesna niepowtarzalna atmosfera. Byliśmy wszyscy świadomi, że jesteśmy na cenzurowanym. KUL w systemie komunistycznym nie miał właściwie racji bytu. Likwidowano kolejno kierunki studiów: prawo, ekonomię, pedagogikę, filologię romańską i w ogóle kierunki filologiczne, oprócz polonistyki i klasyki. KUL był więc uczelnią okaleczoną. Na przekór temu pozostawione kierunki prężnie się rozwijały, a absolwenci KUL mimo wiadomych restrykcji władz przy zatrudnianiu byli w wielu instytucjach naukowych kraju mile widziani (...). Brać studencka była bardzo zintegrowana. Zwłaszcza dotyczyło to kontaktów między księżmi studentami a świeckimi. Wspólne imprezy, niekończące się dysputy, mniej częste niż dziś kawki i goszczenie się z różnych okazji. Wyprawy do Komitetu Wojewódzkiego PZPR na prelekcje światopoglądowe i blokowanie tam dyskusji, co niekiedy kończyło się agresywnymi sprzeczkami z trabantami partyjnymi, były na porządku dziennym” (Zieliński 2020, 325).

Ks. Zdzisław zaprzyjaźnił się z wieloma studentami, którzy później odgrywali ważną rolę w Kościele polskim. Miło wspominał wykładowców, zwłaszcza księży profesorów: Józefa Rybczyka i Aleksego Petraniego, swojego promotora. We

wspomnieniach opisał scenę pierwszego spotkania z profesorem Karolem Wojtyłą. Miało ono miejsce w refektarzu uniwersyteckim, kiedy przy śniadaniu jego zestresowany kolega opowiadał o czekającym go egzaminie u „jakiegoś Wojtyły”. Następnie ów kolega zaczął siedzącego obok duchownego pytaniem: „A ty z czego zdajesz?”. W odpowiedzi usłyszał: „Ja tu egzaminuję. Nazywam się Wojtyła” (Król, 2011a, 47). Po latach ks. Zdzisław wiele razy spotykał się z św. Janem Pawłem II, przygotowując jego podróże pasterskie do Ojczyzny.

Dziedziną zainteresowań naukowych ks. Króla były dzieje historyczno-prawne archidiaconatu czersko-warszawskiego. Po uzyskaniu magisterium zamieszkał w Zielonce pod Warszawą, obejmując kapelanię w Zgromadzeniu Sióstr Dominikanek Misjonarek Jezusa i Maryi. Stamtąd dojeżdżał do Lublina, aby kontynuować studia doktoranckie, uwieńczone 16 czerwca 1966 r. uzyskaniem stopnia naukowego doktora nauk prawnych. Z wdzięcznością wspominał czas spędzony w Zielonce, gdzie spotkał się z życzliwością i wprost opiekuńczością zakonnic. Po latach pisał: „Pobyt w Zielonce nie tylko zakończył moje studia. Zgromadził wielu przyjaciół, a także tam «zmusiłem siebie» do przygotowania wielu starannych kazań, które dla wielu ludzi były bardzo pożyteczne. Tam również, w Zielonce, nauczyłem się pracy z «małymi grupami». Oczywiście pamiętam, że zakon dominikanek, których później stałem się kuratorem, to zakon bardzo mi bliski. Przez wiele lat siostry dominikanki były mi oparciem” (Król 2011a, 72). Szczególnie wspominał siostrę Hiacyntę, zaprzyjaźnioną z jego rodziną, którą stawiał na czele ludzi jemu bliskich i oddanych. Wspominał również matkę generalną Marię Wielowiejską, kobietę – jak wspominał – mądrą, wspaniałą charakterem, która nauczyła go tolerancji i szerszego patrzenia na wiele osób i wydarzeń (Wojdat 2015, 29). W 1965 r. w Zielonce spotkało go wyróżnienie, bowiem został członkiem Sekcji Historycznej Komisji Uczczenia Tysiąclecia Chrześcijaństwa w Archidiecezji Warszawskiej.

2. DUSZPASTERZ WARSZAWSKI

Ksiądz dr Zdzisław Król swoją bogatą działalność duszpasterską związał ze stolicą Archidiecezji Warszawskiej. Pochodzący z malutkiej miejscowości mazowieckiej, rozwinął swoje skrzydła w Warszawie, będąc proboszczem dwóch parafii.

Pierwszą placówką warszawską dla księdza Króla był wikariat w parafii Matki Bożej Loretańskiej na Pradze w Warszawie. Oficjalnie pełnił tę funkcję od stycznia do września 1967 r., bowiem 1 września tegoż roku rozpoczął pracę na stanowisku notariusza Wydziału Duszpasterskiego Warszawskiej Kurii Metropolitalnej. Jednak do 1973 r. pozostał rezydentem w praskiej parafii, prowadząc nadal katechyzę z dziećmi komunijnymi i młodzieżą szkolną. Wygłosił też 37 serii nauk rekolekcyjnych, wśród których były rekolekcje wygłoszone w związku z peregrynacją obrazu Matki Bożej Lewiczyńskiej.

W tym okresie swojego życia współpracował z tamtejszym proboszczem, ks. Stefanem Niedzielakiem, zawiązując z tym wielkim patriotą węzły przyjaźni. Poznał też

wielu młodych kapłanów pełniących obowiązki wikariuszowskie, z którymi utrzymywał kontakty przez wiele lat. Często wspominał, iż w tej parafii panowała atmosfera szczególnej więzi między duszpasterzami i laikatem katolickim. Brał udział w spotkaniach różnych stowarzyszeń, ucząc się od świeckich nawiązywania kontaktów międzyludzkich. W swoich kazaniach był nieraz zbyt odważny i proboszczowi, ks. Stefanowi Niedzielakowi, zawdzięczał wsparcie i ochronę przed atakami Służby Bezpieczeństwa (Król 2011a, 73).

W 1977 r. ks. Niedzielak został powtórnie proboszczem parafii św. Karola Boromeusza na warszawskich Powązkach. W świątyni parafialnej zapoczątkował odprawianie Mszy św. za Ojczyznę. W stanie wojennym w swojej świątyni zaczął tworzyć Sanktuarium Poległym i Pomordowanym na Wschodzie, został kapłanem Warszawskiej Rodziny Katyńskiej i upominał się o ujawnienie prawdy o zbrodni katyńskiej. Był inicjatorem wzniesienia Krzyża Katyńskiego na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Za swoją działalność niepodległościową był nieustannie nękanym i szykanowanym, otrzymywał listy i telefony z pogrozkami. Zginął w nocy z 20 na 21 stycznia w 1989 r., zamordowany na swojej plebanii przez nieznaną sprawców.

Pogrzeb ks. Stefana Niedzielaka odbył się 26 stycznia 1989 r. Mszy św. pogrzebowej przewodniczył kardynał Józef Glemp, prymas Polski. W kazaniu ks. Król mówił m.in.: „Od pięciu dni nasze serca są skołatane, od pięciu dni w naszych umysłach i sercach jest dużo żalu, bólu i cierpienia. Jako ludzie wiary kierujemy ku Bogu naszą myśl i mówimy: Panie, przyjmij tę ofiarę, ofiarę jego życia, jego cierpienia, jego umiłowania ludzi, Kościoła, Ojczyzny, ale przyjmij także naszą ofiarę. Bo przecież jest nam trudno z nim się rozstawać, bo od wielu lat związani byliśmy z nim więzią przyjaźni” (*Wspomnienie ks. Zdzisława Króla*). W homilii padły ważne i prorocze słowa: „nie wolno nam zmarnować tej śmierci”. Wkrótce zostały one wypisane na tablicy katyńskiej, umieszczonej na kościele św. Karola Boromeusza.

Pomimo pełnienia czasochłonnych obowiązków kanclerza kurii metropolitalnej ks. Zdzisław przejął obowiązki proboszcza osieroconej parafii na Powązkach warszawskich i dyrektora tamtejszego cmentarza. Uczynił to przede wszystkim ze względu na pamięć swojego zmarłego przyjaciela. Po latach wspominał: „Było to ciekawe doświadczenie. Dzięki dobrym współpracownikom udało mi się wykonać dla tej parafii kilka dobrych rzeczy” (Król 2011a, 198).

Nowy proboszcz nie ustawał w wysiłkach wyjaśnienia okoliczności śmierci swojego poprzednika. Chciał doprowadzić śledztwo do końca, zarazem walcząc o dobre imię przyjaciela: „Po parafii «krążyli ludzie», którzy opowiadali niewiarygodne rzeczy na temat księdza Niedzielaka. W tym czasie otrzymałem kilka anonimów i przynajmniej dwa lub trzy szantaże. (...) Po wielu latach czuję ogromną satysfakcję, że nie przestraszyłem się i nie przestałem bronić dobrego imienia księdza Stefana” (Król 2011a, 186). Pomimo stwierdzenia w Zakładzie Medycyny Sadowej Akademii Medycznej szeregu zewnętrznych obrażeń w okolicy twarzy i głowy oraz złamania kręgosłupa szyjnego, ówczesne Ministerstwo Spraw We-

wewnętrznych wykluczało morderstwo. Sprawę męczeńskiej śmierci warszawskiego duszpasterza umorzono 2 października 1990 r., a jako powód podano niewykrycie sprawcy czynu. Z akt sprawy jego zabójstwa w niejasnych okolicznościach zniknęły materiały zabezpieczone podczas sekcji zwłok i ślady zabezpieczone na miejscu zbrodni (Niedzielak 1991, *passim*).

W pracy duszpasterskiej obok zwykłych zajęć proboszcz Król dołączył nowennę pierwszych piątków w intencji zamordowanego kapłana. Przejął też prowadzenie dzieła ks. Niedzielaka, jakim było Sanktuarium Poległym i Pomordowanym na Wschodzie. Ponadto został kapłanem Warszawskiej Rodziny Katyńskiej, bowiem na stronie internetowej tegoż stowarzyszenia można przeczytać: „Po zamordowaniu ks. Stefana Niedzielaka (20.01.1989 r.) nowy proboszcz ks. kanclerz Zdzisław Król podtrzymywał w pełni zobowiązania swego poprzednika i z dużą życzliwością i troską pomagał w działaniach Rodziny. Stał się jej opiekunem i kapłanem” (*Historia Warszawskiej Rodziny Katyńskiej*). Z Katynia przywiózł urnę z ziemią złożoną następnie w Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie. W kwietniu 1981 r. poświęcił, umieszczony w ścianie Sanktuarium Poległym i Pomordowanym na Wschodzie, Relikwiarz Katyński z czaszką wydobytą w czasie ekshumacji niemieckiej w 1943 r. W czerwcu 1990 r. został powołany do Rady Ochrony Pamięci i Męczeństwa.

Po wywalczeniu przez NSZZ „Solidarność” możliwości transmitowania przez radio w każdą niedzielę i święta Mszy św. sprawowanej w kościele pw. Krzyża Świętego w Warszawie ks. Zdzisław Król stał się jednym z kaznodziejów radiowych. W opublikowanych *Świątokrzyskich kazaniach radiowych* ukazały się następujące jego wystąpienia: *Żywe jest słowo Boże i skuteczne* (t. 1, 20-22), *Sumienie – zagrożenia i rozwój* (t. 3, 152-152), *Boże drogowskazy* (t. 4, 158-161), *Na 3. Niedzielę Wielkiego Postu* (t. 8, 82-84), *Na 4. Niedzielę Wielkiego Postu* (t. 8, 85-87), *Na 5. Niedzielę Wielkiego Postu* (t. 8, 88-90); *100 rocznica śmierci Abpa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego* (t. 8, 193-196) (Mandziuk 2019, 564-565).

W swojej działalności kaznodziejskiej ks. Król był zapraszany z konferencjami do seminariów duchownych, służby zdrowia i inteligencji katolickiej. Znane były jego kazania patriotyczne, pełne miłości i szacunku do Ojczyzny. Poproszony przez NSZZ „Solidarność” wygłosił kazania z okazji 37. i 40. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Mówił m.in. „W Powstaniu zostaliśmy opuszczeni. Najbardziej wrażliwe sumienia i serca to serca młodych ludzi z Szarych Szeregów, którzy najbardziej zostali skrzywdzeni. Wychowani byli na dziś, na jutro i na pojutrze. Jutro było bardzo bolesne”. Z działaczami „Solidarności” duszpasterz warszawski spotykał się, udzielając im rad i wskazówek życiowych.

23 czerwca 1992 r. ks. Zdzisław Król został proboszczem parafii pw. Wszystkich Świętych na Grzybowie w Warszawie. Była to jedna z największych parafii w centrum stolicy. W tym czasie został zwolniony z obowiązków kanclerza kurii metropolitalnej i mógł w pełni poświęcić się pracy duszpasterskiej. Nadal uznawał, że istotą duszpasterstwa jest sprawowanie liturgii, praca w konfesjonale i na

ambonie oraz z zespołami parafialnymi. Eucharystia była centrum jego posługi pastoralnej i dbał, by była sprawowana jak najgodniej. Cieszył się, że wiele osób świeckich coraz bardziej angażowało się w liturgię poprzez śpiewy i czytania. Bardzo rzetelnie podchodził do pracy w konfesjonale, twierdząc, że jest ona najtrudniejszym odcinkiem w życiu duszpasterza. W rozmowach z młodymi kapłanami podkreślał, że wierność konfesjonałowi jest sprawdzianem pracy kapłańskiej. W jego programie duszpasterskim, uzgodnionym z radą parafialną, ważne miejsce zajmował problem poznania parafian, co przy ogromnej liczbie wiernych było zadaniem bardzo trudnym. Wizyta duszpasterska, tzw. „kolęda”, była okazją, by zebrać dane do urządzenia kartoteki parafialnej, którą na bieżąco uzupełniano. W kancelarii parafialnej ks. Król poznawał ludzi wymagających pomocy zarówno materialnej, jak i duchowej. Dla nich zorganizował parafialną Caritas, angażując odpowiednie osoby, które z entuzjazmem podejmowały działania na tych polach, na których sam proboszcz był bezradny.

Gorliwy duszpasterz warszawski okazał się również znakomitym gospodarzem. Sama świątynia parafialna, której konsekracji dokonał arcybiskup Wincenty Teofil Chościak Popiel w 1883 r., doznała ogromnych zniszczeń podczas drugiej wojny światowej. Jej odbudowa, w oparciu o projekt Beaty Trylińskiej, trwała szereg lat. Wielkim przedsięwzięciem nowego proboszcza była budowa nowych 64-głosowych organów, którą powierzono firmie Jana i Dariusza Zychów w Wołominie, a nad realizacją artystycznych zamierzeń czuwał organista profesor Andrzej Chorosziński. W celu zdobycia potrzebnych funduszy proboszcz założył odpowiednią fundację. Projekt opracowano na początku 1998 r., natomiast prace konstrukcyjne trwały od 1999 do 2002 r. Organy uroczyste poświęcił kardynał Józef Glemp 22 listopada 2002 r. (Kalwarczyk 2015, 618-619). Przy okazji budowy organów dokonano kapitalnego remontu chóru i schodów prowadzących do świątyni. Prace zostały ukończone w 1999 r. Wewnątrz kościoła dokonano konserwacji obrazów, wśród nich było siedem dzieł Michała Willmanna, „śląskiego Rembrandta”, które zostały po wojnie sprowadzone z klasztoru cysterskiego w Lubiążu. Ponadto ks. Król wkrótce po przybyciu do parafii przeprowadził remont centralnego ogrzewania i odtąd na plebanii można było organizować więcej spotkań. W 2006 r. wznosił nową plebanię, której uposażanie trwało w następnych latach. Polecił również uporządkowanie archiwum parafialnego i przekazał pieniądze na przeprowadzenie konserwacji większości ksiąg parafialnych. Mając odpowiednie fundusze, uzyskane ze sprzedaży posesji, którą otrzymał od pani Teofili Bąbik z Kanady, rozpoczął budowę domu parafialnego i garaży. O darczyńcach zawsze pamiętał, polecając ich w modlitwie (Wojdat 2015, 34).

Ks. Zdzisław Król pamiętał o tym, że podczas okupacji niemieckiej kościół Wszystkich Świętych na Grzybowie sąsiadował bezpośrednio z gettem żydowskim. Proboszczem był wówczas ks. prałat Marceli Godlewski, który przed wojną brał w obronę ubogie Polki i Polaków służących u Żydów, którzy byli źle wynagradzani i traktowani przez pracodawców. Z tego powodu Żydzi i wrogowie Ko-

ściola posądzali go o antysemityzm. Podczas wojny ten „antysemita” organizował dla Żydów pomoc żywnościową, niektórych ukrywał w kościele i na plebanii, wielu zaopatrywał w fikcyjne metryki chrztu. Jego bohaterska postawa uratowała życie wielu osobom narodowości żydowskiej (Madej 2009, 23-39). Z inicjatywy proboszcza w 1996 r., w 50. rocznicę śmierci tego wybitnego duszpasterza warszawskiego kardynał Józef Glemp przewodniczył uroczystej Mszy św. i w kazaniu podsumował jego 30-letnią pracę duszpasterską i działalność społeczną. Ks. Król dbał też o pamięć innych księży, którzy pomagali przede wszystkim ochrzczonej Żydom. Krystian Brodacki w artykule pt. *Musimy ich uszanować* napisał: „Podczas okupacji warszawska Kuria Metropolitalna po rozmowach prowadzonych przez arcybiskupa Słagowskiego z Niemcami wywalczyła zapewnienie opieki duszpasterskiej tym Żydom w getcie, którzy byli ochrzczeni, a więc ok. 5200. Proboszczem getta mianowano ks. Antoniego Czarneckiego” (Brodacki 2004, 20). Fakt ratowania ludności żydowskiej w parafii Wszystkich Świętych podczas okupacji niemieckiej natchnął ks. Króla do utworzenia komitetu, który zająłby się budową pomnika Polaków ratujących Żydów w latach 1939-1945. O tym zobowiązaniu przypomina tablica z lewej strony świątyni. Proboszcz przy różnych okazjach przypominał, że należy upamiętniać ludzi, którzy poświęcali swoje życie dla ratowania innych. Niestety nie udało się zrealizować wzniesienia tego pomnika za życia jego wnioskodawcy. Wysiłki w zakresie pojednania polsko-żydowskiego znalazły odzwierciedlenie w postaci zgłoszenia 19 sierpnia 2000 r. jego osoby do odznaczenia medalem i dyplomem honorowego członka Polskiego Towarzystwa Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

Poza pracą w charakterze proboszcza parafii Wszystkich Świętych, ks. Król pełnił też obowiązki dziekana dekanatu śródmiejskiego, do którego wchodziły cztery wielkie parafie: bł. Alojzego Orione, św. Barbary, Najświętszego Zbawiciela i Wszystkich Świętych. Od 1 marca 1997 r. był asystentem kościelnym Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej. 18 marca 1993 r. został uhonorowany godnością protonotariusza apostolskiego, czyli infułata. 11 czerwca 2006 r. przeszedł w stan spoczynku i zamieszkał jako rezydent w parafii Wszystkich Świętych.

3. DZIAŁALNOŚĆ W WARSZAWSKICH URZĘDACH KURIALNYCH

Ks. Zdzisław Król, wkrótce po zakończeniu studiów uniwersyteckich i uzyskaniu tytułu doktora prawa kanonicznego, rozpoczął długą drogę urzędnika warszawskiej kurii metropolitalnej. Potrafił łączyć obowiązki kurialne z pracą duszpasterską. 1 września 1967 r. podjął obowiązki notariusza kurialnego Wydziału Duszpasterskiego. Będąc do października 1973 r. rezydentem w parafii, dojeżdżał do gmachu kurialnego na ul. Miodowej. Z urzędem notariusza było powiązane duszpasterstwo stanowe, zawodowe i specjalistyczne, organizowanie wizytacji kanonicznych i rekolekcji dla kapłanów, praca wśród służby zdrowia, obowiązki cenzora ksiąg religijnych, delegatura Towarzystwa Przyjaciół KUL, duszpasterstwo

krajowe pracowników lecznictwa, troska o domy księży emerytów w Warszawie i w Otwocku, praca w Radzie Duszpasterskiej i w Komisji Rewizyjnej Cmentarzy Warszawskich.

W tajniki pracy kurialnej wprowadził go ks. prałat Teofil Bogucki, proboszcz parafii św. Stanisława Kostki w Warszawie-Żoliborzu. To dzięki niemu związał się na wiele lat z duszpasterstwem służby zdrowia jako krajowy duszpasterz. Nawiązał wtedy trwające wiele lat kontakty m.in. z doktor Emilią Paderewską, Jolantą Masalską, Elżbietą Sujak, Włodzimierzem Fijałkowskim, Wandą Półtawską. Bliskie mu było duszpasterstwo akademickie i duszpasterstwo rodzin. W 1973 r. po raz pierwszy wyjechał za granicę do Niemieckiej Republiki Demokratycznej na zorganizowane tam sympozjum o rodzinie. Ponadto zaangażował się w duszpasterstwo prawników, mocno inwigilowane przez Służbę Bezpieczeństwa. Miał świadomość, że dla ludzi ze świata prawniczego przychodzenie na konferencje do kościoła św. Anny było aktem wielkiej odwagi (Wojdat 2015, 47). Ks. Król nawiązał wiele przyjacielskich kontaktów z mecenasami, których szanował, bowiem bronili oni duchownych i Kościoła w różnych procesach. Pisał na ten temat: „Mogłem mieć wielkie zaufanie do tych ludzi, których znałem od czasu mojego udziału w duszpasterstwie prawników. W tym czasie wszedłem do różnych kolegiów, wspólnot i grup zajmujących się czy to wydawnictwami czy to budownictwem, a także badaniami historycznymi. Dzięki temu poznałem wielu wspaniałych ludzi z grona architektów, wydawców, budowniczych i innych. Czas mojej pracy w Wydziale Duszpasterstwa dobrze przygotował mnie do pełnienia funkcji Kanclerza Kurii” (Król 2011a, 75).

9 października 1973 r. ks. Król otrzymał nominację na członka komitetu rozbudowy Domu Księży Emerytów im. Kardynała Aleksandra Kakowskiego w Warszawie i został jego dyrektorem. Zamieszkał wówczas z księżmi-emerytami i spełniły się jego marzenia z czasów wikariatu w Grodzisku Mazowieckim.

W tym okresie miały miejsce dwie próby zamachu na życie warszawskiego duchownego. Mianowicie na przełomie czerwca i lipca 1974 r. podjęto próbę spalania jego samochodu marki „Syrena”. Sprawcy wyważyli drzwi garażu znajdującego się przy domu emerytów i na przednim siedzeniu samochodu umieścili wiązkę papieru, którą podpalili. Pożar został ugaszony dzięki szybkiej reakcji mieszkańców i pracowników domu emerytów. W kwietniu 1975 r. doszło do następnej próby zamachu na ks. Króla. „Nieznany sprawca” przepiłował ramę nośną samochodu. Do tragedii nie doszło, ponieważ sprawca telefonicznie ostrzegł kapłana o niebezpieczeństwie. Rzeczywiście dokładny przegląd samochodu potwierdził uszkodzenia. W trakcie postępowania obie sprawy umorzono (Wojdat 2015, 48-49).

Ścisłą była współpraca ks. Króla z Prymasem Tysiąclecia. 11 lutego 1979 r. otrzymał od ordynariusza nominację na urząd kanclerza kurii metropolitalnej. Z urzędu wszedł do Rady Biskupiej oraz został członkiem Rady Kapłańskiej i Kolegium Konsulatorów. Ponadto objął funkcję przewodniczącego Zarządu Głównego Cmentarzy Katolickich w Warszawie. Od 1976 r. cieszył się przywilejem no-

szenia rakiety i mantoletu, a 17 listopada 1979 r. został kanonikiem honorowym Kapituły Metropolitalnej w Warszawie. Z polecenia kardynała Wyszyńskiego zaczął się budową Domu Samotnej Matki w Chyliczkach pod Warszawą (Romaniuk 2002, 1980). Spełniło się wówczas drugie młodzieńcze marzenie zrodzone podczas wikariatu w Grodzisku Mazowieckim. Kanclerz z uznaniem wyrażał się o wielkości kardynała Wyszyńskiego, podkreślając, że nie lekceważył on „najmniejszej ludzkiej sprawy, z którą człowiek do niego przychodził”. Bardzo przeżył śmierć kardynała Wyszyńskiego, która nastąpiła 28 maja 1981 r., i z urzędu czuwał nad przygotowaniem i przebiegiem iście królewskiego pogrzebu. Po śmierci Prymasa Tysiąclecia wszedł w skład komitetu budowy jego pomnika przy kościele sióstr wizytek w Warszawie. Z całą mocą przekonywał, by przedstawiony na pomniku kardynał nie był dumny, ale zamyślony, czekający na rozmowę z tymi, którzy tego potrzebują (Król 2011b, 193-194).

Po objęciu rządów przez biskupa warmińskiego Józefa Glempa, ponieważ nowy metropolita, pozostawił na stanowiskach współpracowników zmarłego prymasa, nie przeprowadzając „rewolucji pałacowej”, dalej pełnił obowiązki kanclerza (Kindziuk 2010, 165). Wraz z ks. Edwardem Żmijewskim zorganizował powitanie nowego metropolity w archidiecezji – 16 września 1981 r. Z jego relacji wiadomo, jak wyglądało powitanie nowego prymasa od granicy archidiecezji do Łowicza, gdzie w tamtejszej kolegiacie zebrali się członkowie kapituły, duchowieństwo i rzesza wiernych (Król 2009, 53). Ks. Król, podsumowując lata spędzone przy boku prymasa Glempa, podkreślał, że powierzone mu zadania zawsze starał się wykonywać jak najlepiej. Drzwi jego biura kurialnego zawsze były otwarte dla interesantów. Świadczą o tym notatki – zapisy w zachowanych kalendarzach książkowych. Ścisłe współpracował z warszawskimi biskupami pomocniczymi. Z biskupem Jerzym Modzelewskim podczas wizytacji kanonicznych poznał niemal całą archidiecezję i historię wielu parafii. Towarzyszył również biskupowi w trudnych rozmowach z prominentami rządowymi. Niektórzy twierdzili, że obaj mieli nawet podobny sposób mówienia. On sam wspominał, że pewnego razu wygłosił kazanie za biskupa i po powrocie do zakrystii biskup wziął go w ramiona i powiedział: „Księżę Zdzisławie mamy podobną osobowość” (Król 2011a, 80).

Rok 1981 był wyjątkowy w dziejach całego kraju, kiedy napięta była sytuacja polityczna, a Solidarność dążyła do realizacji swoich postulatów, stosując różnorodne formy nacisku na władze państwowe. W kraju odbywało się wiele nabożeństw z udziałem robotników, członków Solidarności, działały różne komitety społeczne, odbywały się poświęcenia sztandarów. Kanclerz czuwał nad całością życia kościelno-społecznego w osieroconej po śmierci kardynała archidiecezji warszawskiej.

W niedzielę 13 grudnia 1981 r. został ogłoszony stan wojenny mający na celu obronę istniejącego systemu poprzez rozbicie i zlikwidowanie Solidarności jako wielkiej siły społecznej, niezależnej od władzy komunistycznej. Tego dnia ks. Król podczas Mszy św. o godz. 9⁰⁰ w kościele pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny na Przystanku wygłosił kazanie, którego tematem była miłość Ojczyzny, wierność

i poświęcenie. W dobie stanu wojennego kanclerz często udawał się do Wydziału ds. Wyznań w celu obrony księży szczególnie inwigilowanych przez Służbę Bezpieczeństwa. 11 marca 1982 r. spotkał się z generałem Czesławem Kiszcziakiem w sprawie ks. Sylwestra Zycha, skazanego na cztery, a następnie na sześć lat więzienia.

W 1983 r. ks. Zdzisław Król wszedł do grona warszawskiej kapituły katedralnej jako kanonik gremialny. W swoim życiu odbył kilka podróży zagranicznych. Po raz pierwszy otrzymał paszport w 1975 r. i wyjechał do Rzymu, a w 1983 r. odbył pielgrzymkę do Ziemi Świętej. Tam zastał go wybór kardynała Karola Wojtyły na papieża. Wraz z innymi pielgrzymami z Polski otrzymał liczne gratulacje od ludzi różnych nacji i wyznań (Król 2011a, 49). W 1984 r. przebywał dwa miesiące w Brazylii, gdzie zetknął się z realiami pracy księży polskich w całkiem odmiennej kulturze. Ponadto zwiedził jeszcze całą Skandynawię i wiele miejsc w Związku Sowieckim, szczególnie wspominał pobyt nad Morzem Czarnym.

Ks. Król z urzędu uczestniczył w przygotowaniach pielgrzymek apostolskich papieża św. Jana Pawła II do Warszawy jako stolicy Polski i Archidiecezji Warszawskiej. Z każdą wizytą papieską wiązało się dużo pracy organizacyjnej, a przede wszystkim zadbanie o bezpieczeństwo głowy Kościoła.

W 1984 r. miała miejsce męczeńska śmierć ks. Jerzego Popiełuszki, z którym ks. Król związany był węzłami przyjaźni i wspólnej pracy w duszpasterstwie służby zdrowia. W kurii warszawskiej istniało przekonanie, że ks. Jerzy sprawia pewne kłopoty. Kanclerz stawał w jego obronie i zdecydowanie odrzucał zarzuty, jakoby ks. Jerzy uprawiał politykę. Zdaniem kanclerza duszpasterz robotników pragnął, „aby przesłanie płynące od kapłana do wiernych znalazło się na pierwszym miejscu” (Polak i Ruman 2004, 10). Ks. Król jeszcze na kilka dni przed porwaniem ks. Jerzego spotkał się z nim w swoim gabinecie kurialnym i rozmawiał o duszpasterstwie służby zdrowia. 18 października o godz. 19⁰⁰ w kościele wizytek razem odprawiali nabożeństwo dla pielęgniarek i lekarzy. Po zabójstwie ks. Popiełuszki kanclerz podjął się załatwienia spraw związanych z pogrzebem i został wyznaczony do spraw związanych z procesem o zabójstwo ks. Jerzego. Z władzami negocjował miejsce pochówku męczennika przy kościele św. Stanisława na Żoliborzu. Z rodakami przeżywał „czas trudny, czas żałoby, szoku i bólu” (Król 2011a, 165). W związku z procesem o zabójstwo ks. Jerzego odbył kilka wyjazdów do Torunia i miał wiele spotkań z urzędnikami państwowymi różnych szczebli. Po śmierci ks. prałata Teofila Boguckiego, proboszcza parafii na Żoliborzu, zajął się organizacją jego pogrzebu i objął opiekę duszpasterską nad osieroconą parafią. Był ogromnie zaangażowany w rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego ks. Jerzego. 11 grudnia 1996 r. otrzymał nominację na diecezjalnego postulatora tego procesu. Jego zadaniem było m.in. zaproponowanie składu Trybunału Archidiecezjalnego oraz zorganizowanie Urzędu Postulacji, który miał zebrać i zabezpieczyć pamiątki po zamordowanym kapłanie (Kindziuk 2010, 252). Po czterech latach udało się zakończyć proces na szczeblu diecezjalnym i przekazać dokumenty do Kongregacji ds. Kanonizacji i Beatyfikacji. Niestety ks. Król nie doczekał się beatyfikacji ks. Je-

rze, która nastąpiła w Warszawie 6 czerwca 2010 r., czyli niespełna dwa miesiące po jego tragicznej śmierci.

Ks. Król pełnił funkcję notariusza w długim procesie beatyfikacyjnym sługi Bożego Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, arcybiskupa-metropolity warszawskiego. Wielkim przeżyciem dla niego było uczestnictwo w koncelebrze Mszy św. beatyfikacyjnej, odprawionej 18 maja 2003 r. na Błoniach Krakowskich przez papieża Jana Pawła II. Brał też udział w próbie podjęcia procesu beatyfikacyjnego Romualda Traugutta i ubolewał, że do tego procesu nie doszło. Z zaangażowaniem gromadził informacje na temat śmierci Janka Rodowicza „Anody”, żołnierza Szarych Szeregów, uczestnika m.in. „akcji pod Sieciechami”, zamordowanego 24 grudnia 1949 r. przez Służbę Bezpieczeństwa. Bliskie były mu postacie rodaków, którzy oddali swoje życie za wiarę i Ojczyznę. Często odprawiał za nich Msze św. i uczestniczył w modlitwie na Cmentarzu Wojskowym na warszawskich Powązkach. Ważne były dla niego Msze św. za Ojczyznę, którym często przewodniczył w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu (Wojdat 2015, 60-61).

W 1986 r. kanclerz wraz z Jerzym Waldorffem zaangażował się w przygotowania do jubileuszu 200-lecia Cmentarza Powązkowskiego. W następnym roku miał liczne kontakty z władzami państwowymi w związku z przygotowaniem następnej wizyty pasterskiej św. Jana Pawła II w Ojczyźnie. W tym też roku uczestniczył w uroczystościach poświęcenia pomnika Prymasa Tysiąclecia na skwerze przy kościele wizytek. 5 kwietnia wyjechał do Katynia, gdzie przewodniczył Mszy św. przed Krzyżem Katyńskim. Stamtąd przywiózł urnę z ziemią do Grobu Nieznanego Żołnierza i do kościoła św. Karola Boromeusza. W maju w kościele św. Katarzyny na Służewcu uczestniczył w rozpoczęciu budowy pomnika ofiar stalinizmu.

W nowej rzeczywistości po 1989 r. ks. Król usilnie zabiegał o pamięć księży pomordowanych przez władze komunistyczne. Brał udział w wielu uroczystościach patriotycznych, był współtwórcą licznych inicjatyw społecznych. W czerwcu 1990 r. został powołany do Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, której członkiem był do 2004 r. W 1991 r. otrzymał nominację na przewodniczącego Kolegium Redakcyjnego miesięcznika „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie”, na łamach którego opublikowano kilka jego wywiadów (Mandziuk 2019, 565). Ponadto był przewodniczącym Rady Programowej tygodnika „Przegląd Katolicki” i przewodniczącym Rady Programowej „Radia Józef”. Angażował się w sprawy harcerstwa, poświęcił tablicę katyńską na gmachu Komendy Stołecznej oraz pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego przy Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Odbił dwa spotkania z prokuratorem Andrzejem Witkowskim w sprawie zamordowanych kapłanów, aby wyjaśnić okoliczności ich śmierci. W grudniu 1991 r. w Teatrze Wielkim otrzymał odznaczenie od Centrum Krwiodawstwa, z którym współpracował przez wiele lat. 4 kwietnia 1992 r. w kościele garnizonowym odprawił Mszę św. i wygłosił kazanie zatytułowane: *Historia walki o prawdę*. Kazanie otrzymało miano *Katechizmu Katyńskiego*. Uczestniczył w uroczystościach związanych z obchodami 50. rocznicy wybuchu powstania w getcie,

składając wieniec pod pomnikiem Bohaterów Getta. 29 marca 1989 r. wziął udział w pracach Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. 19 sierpnia 2000 r. został zgłoszony do odznaczenia medalem i dyplomem honorowego członka Polskiego Towarzystwa Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

24 czerwca 1992 r. ks. Zdzisław Król złożył urząd kanclerza kurii metropolitalnej i objął probostwo parafii Wszystkich Świętych. Pełnił nadal pewne funkcje kurialne, będąc przewodniczącym Wydziału Charytatywnego oraz został wikariuszem biskupim ds. społecznych i charytatywnych. W sierpniu 2003 r. został mianowany przewodniczącym Nowej Rady Fundacji Budowy Świątyni Opatrzność Bożej w Wilanowie. W Katedralnej Kapitułce Metropolitalnej otrzymał 10 stycznia 1999 r. godność prałata kustosa. W 2006 r. został odznaczony prymasowskim orderem „Ecclesiae populoque servitium praestanti” – wyróżniającemu się w służbie dla Kościoła i Narodu.

4. OSTATNIE LATA ŻYCIA

Po ukończeniu 70. roku życia ks. Zdzisław Król skierował list do kardynała Glempa, w którym wyraził gotowość przejścia w stan spoczynku. 20 czerwca 2006 r. został przeniesiony na emeryturę, pozostając nadal jako rezydent w parafii Wszystkich Świętych. Przestał też pełnić obowiązki dziekana śródmiejskiego i członka Rady Biskupiej Archidiecezji. Jego następcą na stanowisku proboszcza został ks. Henryk Małecki.

Jako emeryt infułat w sierpniu 2006 r. został ponownie wybrany przewodniczącym Fundacji Budowy Świątyni Opatrzności Bożej. Nadal angażował się w dzieło ks. Stefana Niedzielaka. Najwięcej czasu poświęcał jednak sprawie upamiętnienia ofiar zbrodni katyńskiej, a 8 kwietnia 2008 r. został odznaczonym Medalem Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Odznaczenie to otrzymali również członkowie Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, lecz niektórzy z różnych powodów odmówili przyjęcia tego medalu (*Pierwsze nadanie* 2009, 253-254).

W 2008 r. przypadł złoty jubileusz kapłaństwa ks. Króla i jego kolegów wyświęconych przez kardynała Stefana Wyszyńskiego. 3 sierpnia sprawowali oni Mszę św. jubileuszową na Jasnej Górze, a 10 sierpnia odbyła się uroczystość jubileuszowa w rodzinnej parafii ks. Króla w Pniewie. Zgromadziła ona wielu kapłanów, siostry zakonne, rzeszę wiernych oraz liczną rodzinę, w której zawsze mocne były „więzy krwi” (Król 2011a, 55).

W kwietniu 2010 r. ks. infułat Zdzisław Król otrzymał propozycję udania się z delegacją, na czele z prezydentem Polski Lechem Kaczyńskim, na obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. Wrócił ze szpitala, prosząc lekarzy o wcześniejsze zwolnienie. Do otoczenia mówił: „Taka rocznica się nie powtórzy. Chcę jechać, zaproszono mnie do prezydenckiego samolotu” (Machowska 2010, 12). 10 kwietnia o godz. 8:41 samolot prezydencki z 96 pasażerami rozbił się na lotnisku smoleńskim. W Moskwie rozpoczęły się sekcje zwłok i badania DNA ofiar, a następnie

sprawy związane z transportem ciał w zaplombowanych trumnach. Brat ks. Króla – Stanisław nie chciał pojechać do Moskwy na identyfikację zwłok, bowiem wołał zapamiętać brata takim, jakim był za życia (Koba 2010, 14).

16 kwietnia ks. Król został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Trzy dni później w kościele Wszystkich Świętych w jego intencji została odprawiona Msza św. pogrzebowa, a następnego dnia w świątyni Opatrzności Bożej, w Panteonie Wielkich Polaków, odbyły się uroczystości pogrzebowe trzech kapłanów, którzy zginęli w katastrofie: ks. Zdzisława Króla, ks. Józefa Jońca i ks. Andrzeja Kwaśnika. Mszy św. pogrzebowej przewodniczył kardynał Kazimierz Nycz.

W dniu imienin ks. Króla, 28 listopada 2010 r., w kościele parafialnym w Pniewie odsłonięto tablicę pamiątkową, na której umieszczono jego słowa: „Walczyliśmy o prawdę tamtych wydarzeń, a ciągle nie znamy jej pełni...”. 9 kwietnia, w przededniu drugiej rocznicy katastrofy smoleńskiej, w kościele Wszystkich Świętych odsłonięto popiersie infułata z tablicą pamiątkową. Wielkim wstrząsem dla Polaków były powtórne pochówki niektórych ofiar katastrofy smoleńskiej. Wśród nich był ks. infułat Zdzisław Król. Mianowicie 12 listopada 2012 r. ciało kapłana zostało ekshumowane. Prokuratura wojskowa stwierdziła, że w jego grobie znajdowały się szczątki ks. profesora Ryszarda Rumianka, rektora Uniwersytetu Kardynała Wyszyńskiego, pochowanego na cmentarzu w Pyrach w grobowcu rodzinnym. Tego samego dnia zostało ono ekshumowane i poddane badaniom. 24 listopada 2012 r. odbył się powtórny pogrzeb ks. infułata w tym samym miejscu w świątyni Opatrzności Bożej. Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył kardynał Kazimierz Nycz, który w kazaniu wymienił zasługi zmarłego kapłana, jego troskę o biednych i potrzebujących, włączanie się w działalność charytatywną diecezjalnego Caritas i podejmowane zabiegi dla ulżenia doli internowanych w stanie wojennym. Kaznodzieja podkreślił, że aczkolwiek miejsce pochówku nie jest zgodne z testamentalną wolą zmarłego, to jednak w pełni zasłużył on, aby być pochowanym w Panteonie Wielkich Polaków. Polecał bowiem do Katynia „z wielkiego patriotyzmu, z miłości do Polski i z miłości do historii. I tam przyszło mu zakończyć ziemskie życie” (Wojdat 2015, 70-72).

ZAKOŃCZENIE

Niewątpliwie ks. infułat Zdzisław Król był jednym z najwybitniejszych przedstawicieli Kościoła warszawskiego na przełomie XX/XXI stulecia. W swoim twórczym życiu zmierzył się z wieloma wyzwaniami. Już jako mały chłopiec był wyznaczony przez ojca do funkcji opiekuna rodziny. Ukończył studia uniwersyteckie z tytułem doktora prawa kanonicznego. Był wytrawnym duszpasterzem, krótko jako wikariusz, a przez długie lata jako proboszcz dwóch wielkich parafii warszawskich. Znany był z patriotycznych kazań wygłaszanych przy różnych okazjach. Najbardziej zasłużył się jako kanclerz kurii metropolitalnej, gdy spieszył z pomocą zarówno duchownym, jak i osobom świeckim. Opiekował się księżmi

w Domu Emerytów w Warszawie i doprowadził do powstania Domu Samotnej Matki w Chyliczkach. Najwyższą wartością dla niego była miłość Boga i Ojczyzny. Był wielkim patriotą walczącym o upamiętnienie miejsc i wydarzeń ważnych dla narodu, a zwłaszcza wszystkiego, co dotyczyło zbrodni katyńskiej. Żyjąc w czasach rządów komunistycznych, był nieugięty wobec zastrasznień i szantaży, jakie wobec niego stosowano. Dołożył wiele starań w celu wykrycia morderców ks. Stefana Niedzielaka i był postulatorem procesu beatyfikacyjnego ks. Jerzego Popiełuszki. Stał na straży dobrego imienia kapłanów prześladowanych przez Służbę Bezpieczeństwa. Zginął w katastrofie smoleńskiej wraz z innym wybitnymi rodakami, na czele z prezydentem Rzeczypospolitej Lechem Kaczyńskim.

BIBLIOGRAFIA:

- Archiwum Kurii Metropolitalnej Warszawskiej – AKMW, Akta personalne ks. Zdzisława Króla, *Opinia Rady Pedagogicznej z dnia 30 maja 1958 r.*, b. sygn., b. p.
- Brodacki, Krystian. 2004. Musimy ich uszanować. *Tygodnik Solidarność*, 51, 20.
- Historia Warszawskiej Rodziny Katyńskiej. Organizacja i początki działalności 1988-1993*. Dostęp: 28.09.2020. <http://www.katyn.org/index.php?id=3&nr=139>.
- Kalwarczyk, Grzegorz. 2014. *Przewodnik po parafiach i kościołach Archidiecezji Warszawskiej*, t. 1: *Parafie pozawarszawskie*. Warszawa: Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „Adam”.
- Kalwarczyk, Grzegorz. 2015. *Przewodnik po parafiach i kościołach Archidiecezji Warszawskiej* t. 2: *Parafie warszawskie*. Warszawa: Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „Adam”.
- Kindziuk, Milena. 2010. *Kardynał Józef Glemp ostatni taki prymas*. Warszawa: Świat Książki.
- Koba, Ignacy. 2010. Ks. infułat Zdzisław Król. Świadek historii z pniewskiej parafii. *Tygodnik Ciechanowski*, 17, 14.
- Król, Zdzisław. 2011a. *Byłem świadkiem*. Warszawa: Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „Adam”.
- Król, Zdzisław. 2011b. Nie lekceważył najmniejszej ludzkiej sprawy. W: *Czas nigdy go nie oddali. Wspomnienia o Stefanie Kardynale Wyszyńskim*, red. Anna Racławicka, 181-196. Kraków: Wydawnictwo M.
- Król, Zdzisław. 2009. Tak to się zaczęło. W: *W wierności Bogu i Kościołowi. Księga pamiątkowa dedykowana Józefowi Kardynałowi Głempowi Prymasowi Polski w 80. rocznicę urodzin*, red. Mirosław Kreczmański i Henryk Małecki. Warszawa: Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej i Centrum Duszpasterstwa Archidiecezji Warszawskiej.
- Machowska, Maria. 2010. Katyński pielgrzym. *Nasza Służba*, 15, 12.
- Madej, Krzysztof. 2009. Duszpasterstwo Żydów-katolików w getcie warszawskim. Ks. Marceli Godlewski i ks. Antoni Czarnecki. *Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej*, 3, 23-39.

- Mandziuk, Józef. 2019. Król Zdzisław. W: *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 10, red. Waldemar Gliński i Tomasz Błaszczak, 314-382. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Stefana Wyszyńskiego.
- Niedzielak, Piotr. 1991. *Ostatnia ofiara Katynia: w świetle faktów i dokumentów*. Warszawa: Tezeusz.
- Pierwsze nadanie medalu Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej 8 kwietnia 2008 r. 2009. W: *Zbrodnia katyńska Naród Państwo Rodzina*, red. Marek Tarczyński, 253-291. Warszawa: Zeszyty Katyńskie.
- Polak, Barbara i Jan Maria Ruman, 2004. O księdzu Jerzym Popiełuszcze, jego posłudze i męczeńskiej śmierci z ks. infułatem Zdzisławem Królem, ks. prałatem Janem Sikorskim i Januszem Kotańskim rozmawiają Barbara Polak i Jan M. Ruman. *Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej*, 10, 9-30.
- Romaniuk, Marian Piotr. 2002. *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia*, t. 4. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Wojdat, Joanna. 2015. *Życie i działalność księdza infułata Zdzisława Króla (1935-2010)*. Warszawa, mps.
- Wspomnienie ks. Zdzisława Króla. Dostęp: 12.09.2020. <http://tygodnik.onet.pl/wwwylacznie/wspomnienie-ks-zdzislawa-krola/ssqth>.
- Zieliński, Zygmunt. 2020. *Powroty minionego czasu zagnieżdżone w pamięci*. Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.